

Maria Czerepaniak-Walczak

Uniwersytet Szczeciński

E-MAIL: malwa_1@interia.eu

Alicja Korzeniecka-Bondar

Uniwersytet w Białymstoku

E-MAIL: alibon@uwb.edu.pl

Ewa Bochno

Uniwersytet Zielonogórski

E-MAIL: E.Bochno@ips.uz.zgora.pl

Sapere Aude! De omnibus est dubitandum! **Maria Czerepaniak-Walczak w rozmowie** **z Alicją Korzeniecką-Bondar i Ewą Bochno**

STRESZCZENIE

W wywiadzie rozmówcy koncentrują się na poszukiwaniu kontekstów kategorii nieposłuszeństwo. Podjęte w nim wątki koncentrują się wokół czterech głównych zagadnień: teoretycznego odczytania kategorii nieposłuszeństwa; znaczenia nieposłuszeństwa w pracy i badaniach akademików oraz funkcjonowaniu uniwersytetu; warunków (szczególnie uniwersyteckich) sprzyjających/blokujących obywatelskiemu nieposłuszeństwu; roli autorytetów w relacji Mistrz – Uczeń.

SŁOWA KLUCZOWE: nieposłuszeństwo obywatelskie, uniwersytet, relacja Mistrz – Uczeń.

Alicja Korzeniecka-Bondar, Ewa Bochno: Chciałybyśmy w imieniu Redakcji „Parezji” zaprosić Panią Profesor do rozmowy dotyczącej nieposłuszeństwa, któremu jest poświęcony ten numer. W tekście NIE MYŚL, BĄDŹ POSŁUSZNY – DYSKURS WŁADZY W SZKOLE¹ pisze Pani Profesor: „W każdym wieku oraz w każdej epoce i strukturze społecznej istnieje specyficzny typ władzy, specyficzne pole wolności oraz specyficzne mechanizmy rządzące relacjami między władzą i wolnością”. Wyjdźmy zatem od kontekstu, w jakim dziś możemy mówić o nieposłuszeństwie.

¹ M. Czerepaniak-Walczak, *Nie myśl, bądź posłuszny – dyskurs władzy w szkole*, [w:] *Wychowanie. Pojęcia – Procesy – Konteksty*, M. Dudzikowa, M. Czerepaniak-Walczak (red.), t. 4, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2008, s. 264.

Maria Czerepaniak-Walczak: Dziękuję Wam za zaproszenie do tej rozmowy. Może jednak na chwilę zmienimy tradycyjny porządek wywiadu i najpierw ja postawię Wam pytanie: dlaczego Redakcja „Parezi” postanowiła zająć się tym zagadnieniem? Skąd pomysł na dyskusję o nieposłuszeństwie? Czy dlatego, by zrozumieć reakcje ludzi w różnych częściach świata na sytuacje, w jakich są stawiani w wyniku działania mechanizmów opresji, wykluczenia, niesprawiedliwości? (nazwijmy to perspektywą makro). Czy może dlatego, by rozważyć argumenty, jakimi można uzasadnić sytuacje i zjawiska, jakie są specyficzne dla naszego, akademickiego środowiska (perspektywa mikro)?

Wprawdzie każda z tych perspektyw zasługuje na odrębne analizy, zwłaszcza współcześnie, gdy jesteśmy świadkami i uczestnikami źródeł, przejawów i bolesnych konsekwencji nieposłuszeństwa osobowego i zbiorowego, jednakże, jak mi się wydaje, w naszej rozmowie zawężymy ramy do nieposłuszeństwa w codzienności nauczycieli akademickich. W tym środowisku bowiem można zaobserwować (nie od dzisiaj) ścieranie się praktyk autonomicznych z biurokratycznym serwilizmem, napięcia między *homo academicus* i *homo oeconomicus*². Czy mogę zaproponować, byśmy o tym porozmawiali?

A.K-B., E.B.: Tak, poprosimy o to właśnie. Nas interesuje kategoria nieposłuszeństwa (szczególnie w kontekście uniwersytetu) przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, nieposłuszeństwo (w wymiarze indywidualnym, osobistym) jest wpisane w codzienność akademików, choćby z racji specyfiki ich ciągłych, nowatorskich badań, poszukiwań naukowych, po drugie (w wymiarze społecznym, publicznym) instytucje demokratyczne, a takimi są (przynajmniej w założeniu) uczelnie, wymagają nieposłuszeństwa, czyli oddolnego niegodzenia się na rzeczywistość, a w związku z tym poszukiwań badawczych czy interpretacyjnych. Wiąże się to z kolei z krytycznym nastawieniem do instytucji.

Zacznijmy jednak od odczytania sensu kategorii nieposłuszeństwo.

M.Cz-W.: Dobrze, to ustalmy na potrzeby tej rozmowy, co rozumiemy pod pojęciem „nieposłuszeństwo”. To słowo ma bowiem konkretną konotację ontologiczną i aksjologiczną w mowie potocznej. Ma bogatą listę synonimów. Jako zjawisko jest obarczone negatywnym wartościowaniem. Niebagatelną rolę pełni w tym kontekście afirmacja posłuszeństwa, które jest wskazywane jako cnota, a w konsekwencji – cel wychowania. Na pewno

2 Szerzej: M. Czerepaniak-Walczak, *Homo academicus w świecie Homo oeconomicus. O obszarach i przejawach zmagania z akademickim zniewoleniem*, „Pedagogika Szkoły Wyższej” 2014, nr 1.

macie „na swoim koncie” lekturę książek, m.in. S. Sławińskiego *WYCHOWANIE DO POSŁUSZEŃSTWA*³ i *SPÓR O WYCHOWANIE W POSŁUSZEŃSTWIE*. Dla nas, nauczycieli akademickich, pedagogów, a raczej agogów, rozważania nad posłuszeństwem i nieposłuszeństwem mają szczególnie znaczenie ze względu na bezpośrednie i pośrednie oddziaływania na formowanie się osób i relacji społecznych w warunkach życia opisywanych z zastosowaniem wielu przymiotników i określeń (niepewne czasy, płynna rzeczywistość, zagubione, oszukane, zdradzone pokolenia). W takich warunkach namysł nad posłuszeństwem i nieposłuszeństwem jest pilnym i ważnym zadaniem. Zwróćcie uwagę chociażby na konsekwencje posłuszeństwa wskazywane jako wynik badań Milgrama opisany w podręcznikach psychologii⁴. Do czego zdolny jest człowiek posłuszny. Jednakże chcę podkreślić, że namysł nad relacjami posłuszeństwa i nieposłuszeństwa nie jest znakiem naszych czasów, naszego położenia i naszych ról zawodowych. Erich Fromm, w 1963 roku w tekście *DISOBEDIENCE AS A PSYCHOLOGICAL AND MORAL PROBLEM*⁵ stwierdza, że nieposłuszeństwo jest, że tak to nazwę, aktem założycielskim ludzkości (Ewa i Adam – celowo wymieniam w takiej kolejności, Prometeusz), czynnikiem zmiany cywilizacyjnej (przywołam tu takie osoby, jak: np. Marcin Luter, Mahatma Gandhi, Marcin Luter King, Edward J. Snowden, a także Malala Yousafzai, laureatka pokojowej nagrody Nobla 2014 oraz ruchy społeczne, skutkujące wydarzeniami m.in. na Ukrainie) oraz nowych ruchów religijnych, ustrojów, łańdów społecznych. Akty nieposłuszeństwa otworzyły i tworzą nowe przestrzenie ludzkiego bytowania oraz wygenerowały i wciąż generują nowe wyzwania. Ludzkość i świat zmienia się w efekcie nieposłuszeństwa człowieka. Rozwój duchowy jest możliwy dlatego, że są ludzie, którzy ośmielają się mówić „nie” autorytetom, a rozwój nauki dokonuje się za sprawą nieposłuszeństwa wobec tych, którzy nakładają kaganiec na nowe idee, nowe myśli, nowe wzory prowadzenia badań i uczenia się⁶.

A.K-B., E.B.: To brzmi bardzo zachęcająco...

M.Cz-W.: Ale nieposłuszeństwo może być też czynnikiem końca historii ludzkości. Zwracał na to uwagę ponad pół wieku temu Erich Fromm,

³ S. Sławiński, *Wychowanie do posłuszeństwa*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1994; idem, *Spór o wychowanie w posłuszeństwie*, Agencja Wydawnicza TTD, Warszawa 1991.

⁴ Zob. R. Cialdini, *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, przekł. B. Wojciszke, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2000, s. 226-230.

⁵ E. Fromm, „Disobedience as a Psychological and Moral Problem” *Writing and Reading Across the Curriculum*, 10th edition, L. Behrens, L. Rosen (red.), New York, Pearson 2008, s. 402-406.

⁶ Ibidem.

pisząc o zagrożeniach militarnych (był to czas zimnej wojny). Od tamtego czasu pojawiły się nowe zagrożenia, które mogą mieć swoje korzenie w niezgodzie na istniejący porządek. Wspomnę o zjawisku opisanym przez Dana Browna w powieści *INFERNO*, ale też niedawny atak na redakcję Charlie Hebdo w Paryżu. To uświadamia nam, jak zupełnie realne są działania terrorystyczne. One wszak także są przejawem nieposłuszeństwa. Jawi się więc ono (nieposłuszeństwo) jako problem egzystencjalny. Odnosi się to do wielu wymiarów jednostkowego i zbiorowego życia. Ze szczególną wyrazistością uwidacznia się to współcześnie w zjawisku prekariatu, niepewnej osobowej i grupowej egzystencji zdanej na „łaskę”, „miłosierdzie” innych. Pisze o tym już nie tylko Guy Standing⁷, ale zagadnienie to jest przedmiotem wieloaspektowych analiz, także w kontekście naszego funkcjonowania w środowisku akademickim. Jak widzicie, wsadziłyście swoim pomysłem kij w bardzo wielkie mrowisko. Dlatego proponuję zawęzić naszą rozmowę do najbliższego nam środowiska, to znaczy do relacji społecznych i badań w uniwersytecie.

A.K-B., E.B.: Czy to jakiś specyficzny rodzaj nieposłuszeństwa?

M.Cz-W.: Ponownie wróćmy do ustalenia tego, co nazwiemy nieposłuszeństwem. Czym innym jest bowiem nieposłuszeństwo małego dziecka, a czym innym nieposłuszeństwo osoby dorosłej. To pierwsze proponuję nazwać nieposłuszeństwem infantylnym, a to drugie dojrzałym. Pierwsze polega na aktywnej niezgodzie na aktualne, doraźne położenie, nakaz, zakaz. Jest powodowane emocjami. Drugie, na aktywnej i uargumentowanej niezgodzie na te sytuacje, które niosą w sobie antycypowane zagrożenia jednostkowego lub zbiorowego położenia. U jego podstaw jest racjonalność, rozumienie istoty ograniczenia oraz przewidywanie konsekwencji własnej reakcji na nie. Podkreślam, że rozróżnienie na nieposłuszeństwo infantylnie („nie!”, „nie, bo nie”) i dojrzałe (nie, ponieważ ...) nie może być utożsamiane z wiekiem. Nie można go odnosić wyłącznie do wieku metrykalnego. Czyż infantylnie nieposłuszeństwo nie jest również udziałem osób dorosłych? Takie zachowania w sytuacji doświadczanego ograniczenia, jak krnąbrność, „miganie się”, unikanie wykonania poleceń, podawanie nieprawdziwych powodów odmowy, noszą wprawdzie znamiona nieposłuszeństwa, ale właśnie infantylnego.

Wobec polisemiczności etycznej oraz bogatej listy synonimów nieposłuszeństwa proponuję, byśmy na potrzeby naszej rozmowy ustaliły, w ja-

⁷ G. Standing, *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, przekł. K. Czarnecki, P. Kaczmarek, M. Karolak, PWN, Warszawa 2014.

kim znaczeniu posługujemy się tym słowem. Proponuję zatem, by nieposłuszeństwem nazywać reakcję na coś (nakaz, zakaz, itp....) albo wobec kogoś, czyichś poleceń, decyzji, zarządzeń, uchwał, itp., których konsekwencje niosą w sobie krzywdę, niesprawiedliwość, zagrożenie bezpieczeństwa i rozwoju osób i zbiorowości. Przyjmijmy więc, że jest to postawa wobec dostrzeganych i/albo doświadczanych zdarzeń, sytuacji, procesów, przepisów, praw stanowiących realne lub potencjalne zagrożenie jednostkowego albo zbiorowego bytowania i rozwoju manifestująca się w zachowaniach bazujących na dywergencyjnym myśleniu, krytycznym osądzie, zawierająca elementy twórczości i innowacyjności prowadząca do zmiany położenia osoby, układu relacji społecznych, a także nowej wiedzy oraz pól i sposobów jej wykorzystania. Nieposłuszeństwo jest niezgodą, czynnym oporem wobec doświadczanego ucisku. Działaniem na rzecz tworzenia sytuacji, które satysfakcjonują działający podmiot, zaspokajają jego potrzeby. Wymaga wysiłku i odwagi. Nieposłuszeństwo (tak jak i posłuszeństwo) jest zawsze wobec czegoś lub kogoś. Służy komuś lub czemuś. Jest środkiem do celu, a nie celem samym w sobie. Dlatego wymaga zdawania sobie sprawy z tego *cui bono fuerit* w imię czyjego dobra, kto/co na tym skorzysta. Przy tym, być nieposłusznym oznacza odważne branie na siebie odpowiedzialności za czyny i słowa prowadzące do zmiany ograniczających norm, przepisów i sytuacji. Jest wyrazem aktywności, a nie reaktywności. Zdawanie sobie sprawy z tego *cui bono* nabiera szczególnej wagi w naszym, akademickim środowisku, w którym wciąż mamy do czynienia z afirmacją etyki posłuszeństwa. Odnosi się to, moim zdaniem, zarówno do interakcji edukacyjnych, jak i działań i procedur naukowych.

A.K-B., E.B.: Czy w kontekście tego o czym mówimy, słuszne byłoby odwrócenie twierdzenia, zaczerpniętego od Imanuela Kanta (które wykorzystała Pani Profesor w przywołanym już tekście) w kontekście bycia nauczycielem akademickim. Wtedy twierdzenie brzmiałoby: „Myśl, bądź nieposłuszny?”. Co znaczy być nieposłusznym?

M.Cz-W.: Odpowiedź na to pytanie rozpocznę od przywołania „róży emancypacyjnej”, którą zamieszczam w moich tekstach⁸. Obrazuje ona reakcję na doświadczane trudności i ograniczenia. Osoba może je akceptować, podporządkować się, posłusznie dostosować się do istniejącego stanu, a wręcz być prymusem w wasalnym wypełnianiu zadań zleczanych przez zwierzchność, czy to przełożonych, promotorów, recenzentów, któ-

⁸ Między innymi M. Czerepaniak-Walczak, *Pedagogika emancypacyjna. Rozwój świadomości krytycznej człowieka*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2006.

rzy wymagają przyjęcia ich punktu widzenia, czy też wobec administracji akademickiej poszczególnych szczebli pracownice wytwarzającej biurokratyczne zasady funkcjonowania nauki i kształcenia w uniwersytecie. To dostosowanie, przyjęcie może być nieuświadomiane, uznane za „oczywistą oczywistość”, postępowanie według zasady: „taki jest porządek rzeczy” albo być przejawem świadomego uczestniczenia w tym systemie, świadomego przyjęcia ograniczeń, zgody na nie (a niekiedy wręcz bycia prymusem w wypełnianiu zlecanych zadań). Odmienną reakcją jest aktywność ukierunkowana na odrzucenie tego, co ogranicza, uciska, utrudnia albo wręcz uniemożliwia realizację uznawanych wartości. Ta reakcja może być nieuświadomiana jako sprzeciw wobec doświadczanego ograniczenia. Przybiera raczej postać unikania angażowania się w jawny sprzeciw, wycofywania się w „święty spokój”, czasem ucieczki w pozorowanie narzuconych działań. Moim zdaniem, jest to zachowanie nielojalne zarówno wobec autorów zadań, jak i wobec tych, do których są one adresowane. Trudno polegać na osobie, która pozoruje zgodę. Niezgoda może również wyrażać się w świadomym zachowaniu, w kontestowaniu, kwestionowaniu norm, zasad, wymagań. Czasem przybiera to postać uskarżania się na niedogodności wynikające z nich. Krytykowanie tego, co jest uznawane za niesłuszne, niepożądane, szkodliwe. Nie zawsze jednak prowadzi to do odmowy podporządkowania się wymaganiom. Z taką sytuacją mamy do czynienia współcześnie, gdy wiele/wielu z nas odczuwa uciążliwość „żelaznych trzewiczków” w dydaktyce (KRK) i w nauce („punktoza”, „gran-toza”⁹), zgłasza mniej lub bardziej nośne protesty, ale na tym kończy się reakcja niezgody. Nie są podejmowane takie formy nieposłuszeństwa, jak rebelia, bunt. Dlatego młyny biurokracji akademickiej wszystkich szczebli (od ministerstwa po bezpośrednich przełożonych) miały według przyjętych przez siebie reguł. Świadome, odważne nieposłuszeństwo, ze zdawaniem sobie sprawy z możliwości poniesienia wysokich kosztów swoich decyzji, nierzadko bolesnych konsekwencji wciąż jest odraczane. Dotyczy to zwłaszcza tej postaci nieposłuszeństwa, która prowadzi do alternatywnych (wobec kontestowanych) rozwiązań. W „róży emancypacyjnej”, to świadome odrzucenie nazywam innowacją. Nosi ona w sobie wiele zna-

⁹ Określeń tych używam do nazwania chorób, a raczej epidemii, jakie szerzą się w środowisku akademickim. Piszę o tym m.in. w tekście: „*Nauczyciel akademicki w i wobec akademickiej kultury edukacyjnej: ile praxis, ile techné? Jak być współcześnie nauczycielem akademickim i nie zwariować albo nie zostać hipokrytą*”, [w:] *Kultura edukacji szkoły wyższej – różnorodne perspektywy. Na rozdrożu biurokratycznej arbitralności*, E. Kryńska, M. Głowska-Sołdatow, A. Kienig (red.), Białystok 2015, w druku.

mion nieposłuszeństwa obywatelskiego. Niektóre inicjatywy o takich cechach dostrzegam w działalności ruchu „Obywatele Nauki”. Jest to ruch nastawiony na wzrost upodmiotowienia środowiska akademickiego przez jawne zajmowanie stanowiska w sprawach nauki i edukacji. Nie przez negację i kontestowanie poszczególnych inicjatyw i decyzji, ale przez poszukiwanie innych rozwiązań.

A.K-B., E.B.: A może w rolę naukowca „niejako z natury” wpisane jest nieposłuszeństwo? Pytamy zatem o funkcje nieposłuszeństwa, o to czemu ono służy w pracy nauczycieli akademickich?

M.Cz-W.: Dobrze, że w odniesieniu do naszej pracy używacie słowa „rola”, a nie „zawód”. Naszym zadaniem jest wzbudzać refleksję nad poszczególnymi aspektami i kontekstami życia, w tym także zgłaszać wątpliwości i kwestionować, a nie „przekazywać”, transmitować, potwierdzać, to, co zostało uznane za prawdę. Mówimy o zawodzie nauczyciela akademickiego. Integralną częścią wypełniania tego zawodu jest prowadzenie badań naukowych, ale i w wypełnianiu zadań edukacyjnych i badawczych jesteśmy zobowiązani do przyjmowania krytycznego stanowiska. Inaczej staniemy się wykonawcami, którzy wpisują się w fordowską koncepcję wytwarzania, produkowania. Staniemy się podobni do bohatera filmu *DZISIEJSZE CZASY* z Charlie Chaplinem. Jednym z elementów taśmy mocowania śrub, albo, jak powiedział to jeden z Doktorantów, ogniem w łańcuchu wykonawczym.

To, czym jest posłuszeństwo w strukturze akademickiej w szczególności sposób jest doświadczane przez Doktorantów. Są oni bowiem z jednej strony, poza byciem młodymi badaczami, wciąż studentami, wobec których sporządzane zostały efekty kształcenia (tak, świadomie używam tego sformułowania: wobec których), których osiągnięcie wymaga nakładu pracy wartej 60 ECTS (czyli około 1600 godzin uczenia się w ciągu 4 lat studiów, wypełniania obowiązków studenta). Z drugiej strony, są realizatorami zapisów w sylabusach, efektów kształcenia oraz dokonują, zdefiniowanymi metodami, weryfikacji efektów. Inaczej mówiąc, stają w innym miejscu, w innej roli, wobec innych zobowiązań. Trudno być nieposłusznym Doktorantem i młodszym, niesamodzielnym pracownikiem nauki także w polu naukowym. Praca naukowa, realizowana pod kierunkiem opiekuna, promotora wiąże się przeważnie z realizacją „zadań zleconych”, to znaczy tego, co interesuje profesora i według uznanych przez niego/nią reguł. Na to nakładają się również formalnie ustalone kryteria oceniania wniosków o granty i dorobku stanowiącego podstawę awansu naukowego.

W odpowiedzi na Wasze pytanie o wpisanie nieposłuszeństwa w naturę roli naukowca odpowiem więc następująco: idealizowanie tej roli skutkuje uznaniem nieposłuszeństwa za warunek *sine qua non* badań i edukacji akademickiej. Obydwa te pola pracy wymagają odważnego przekraczania istniejących granic, wykraczania poza algorytmy i wzory, wymagają niepokorności, krytycznego osądu i autonomicznych wyborów. Jest to warunek postępu w nauce i innowacji w kształceniu/uczeniu się. Wszak w rocie ślubowania i przyrzeczenia doktorskiego jest mowa o krzewieniu prawdy, od której zależy dobro rodzaju ludzkiego. Jednakże codzienność akademicka przepełniona jest praktykami afirmującymi posłuszeństwo, podporządkowanie nie tylko ze względu na zachowanie w czystości i nieskałaniu godności doktora.

A.K-B., E.B.: Czy można zatem mówić o różnych typach nieposłuszeństwa w pracy nauczycieli akademickich? Jakie one mogą mieć źródła i konsekwencje dla rozwoju osoby, dla zmiany społecznej?

M.Cz-W.: Tak. Można dostrzec różne typy nieposłuszeństwa w naszej pracy, a więc można też o nich mówić. Myślę, że bez trudu dostrzeżecie te obszary naszej codziennej praktyki, w których łatwiej o podejmowanie samodzielnych decyzji, otwieranie się na nowe wyzwania, sięganie po nowe rozwiązania i te, w których trzeba wpasować się w istniejące struktury i praktyki. W odpowiedzi na Wasze pytanie można wskazać te typy nieposłuszeństwa, które przedstawiłam przytaczając „różę emancypacyjną”. A więc można zaobserwować unikanie, niezgodę, kontestację, bunt i przekraczanie ograniczeń. Ale jeśli przyjmiemy za kryterium formę manifestowania oporu i jawnego sprzeciwu, wówczas można dostrzec nieposłuszeństwo indywidualne, jednostkowe (można je nazwać nieposłuszeństwem samotnego jeźdźca), zespołowe i zbiorowe, które w niektórych przypadkach może przybrać postać masową. Ten ostatni typ ma większą siłę sprawczą. Również jest łatwiej być nieposłusznym, uczestniczyć w akcjach manifestowania nieposłuszeństwa w formach zbiorowych. Indywidualne nieposłuszeństwo przynosi zwykle mniejsze efekty. Zastawiam się, czy można na te dwa typy nieposłuszeństwa spojrzeć przez pryzmat kapitału społecznego, który był przedmiotem badań zespołu pod kierunkiem profesor Marii Dudzikowej, w których Ty, Ewo, masz swój znaczący udział. Taki pomysł przychodzi mi do głowy, gdy próbuję spojrzeć na zbiorowe nieposłuszeństwo jako na sytuację, w której o sukcesie decydują więzi społeczne między ludźmi, normy wzajemności i zaufanie. Indywidualne protesty tego nie wymagają. Podobnie jak i posłuszeństwo. Jeśli moja intuicja jest dobra, można na nieposłuszeństwo zbiorowe spojrzeć jako przejaw kapi-

tału moralnego, który Jonathan Haidt¹⁰ definiuje jako zasoby utrzymujące wspólnotę moralną. To jest tylko moja intuicja, więc na tym poprzestaną. Inne kryterium – nazwijmy je organizacyjne – pozwala wyróżnić nieposłuszeństwo spontaniczne i okazjonalne (akty nieposłuszeństwa) oraz systematyczne, procesualne, długotrwanie skupione na wybranym problemie, zjawisku. Ponadto, na pewno widzicie i słyszycie narzekania, utyskiwania niemające żadnych konsekwencji. No, może jedynie w postaci „spuszczenia powietrza”, zmniejszenia własnego napięcia. Ale znacznie bardziej mnie niepokoi konformizm, który jest przejawem hipokryzji, pozorowania zgody na istniejący stan. Wśród wielu przekonujących wypowiedzi Gandhiego ta jest dla mnie bardzo ważna: „Nie” wypowiedziane z najgłębszym przekonaniem jest lepsze niż „tak” powiedziane, by sprawić przyjemność lub, co gorsza, uniknąć problemów.

A.K-B., E.B.: No tak, ale uniwersytet jako instytucja jest tak skonstruowany, że zakłada posłuszeństwo asystentów, doktorantów wobec profesorów/promotorów, pracowników wobec dziekana, dziekana wobec rektora, inaczej mówiąc zakłada posłuszeństwo wobec władzy. Czy w tym hierarchicznym porządku, gdzie każdy ma swoje wyznaczone miejsce, przysłowiowe „miejsce w szeregu” można mówić o nieposłuszeństwie? Rodzi się tu pytanie o istotę i sens (nie)posłuszeństwa, relacji władzy oraz przestrzeń wolności jednostek w uniwersytecie.

M.Cz-W.: Mówicie o feudalnej strukturze uniwersytetu. Nie sprzyja to doświadczaniu uczestniczenia w demokratycznym porządku. Mimo ustawowej reprezentacji „wszystkich akademickich stanów” we władzy ustawodawczej w szkole wyższej, wciąż kluczowe decyzje zapadają w gabinetach, nad głowami tych, których dotyczą. Niekiedy mam wrażenie, że jestem karpiem, obiektem dyskusji na okoliczność wigilijnej tradycji. Nie sprzyja to ćwiczeniu się w argumentowaniu własnego stanowiska. A właśnie w tym, w rzeczowej debacie ważną rolę odgrywa świadome nieposłuszeństwo. Jak twierdził John Dewey¹¹: „W polemice silną stroną każdego z przeciwników jest nie to, co który w teorii swej twierdzi lecz to, czemu w teorii przeciwnej zaprzecza”. A to wymaga nie tylko krytycznego osądu, ale też odwagi. Zwłaszcza wówczas, gdy autorem kwestionowanej teorii, tezy, polecenia jest osoba usytuowana wyżej w hierarchii.

¹⁰ J. Haidt, *Prawy umysł. Dlaczego dobrych ludzi dzieli religia i polityka?*, przekł. A. Nowak-Młynikowska, Wydawnictwo Smak Słowa, Sopot 2014, s. 376.

¹¹ J. Dewey, *Szkola i dziecko*, przekł. H. Bleszyńska, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2006, s. 47.

Pytacie o istotę i sens nieposłuszeństwa oraz przestrzeń wolności w uniwersytecie. Odpowiem słowami Margaret Mead: „Nigdy nie wątp, że mała grupa myślących i oddanych sprawie obywateli jest w stanie zmienić losy świata. W rzeczywistości to jedyne, co go zmienia”¹². Odnoszę je do wszystkich obszarów akademickiego funkcjonowania. Świadczy o tym sukces biblijnego Dawida w starciu z Goliatem.

A.K-B., E.B.: Zastanawiamy się jednak czy obecnie możliwe jest/jak możliwe jest bycie nieposłusznym, kiedy jesteśmy niejako „przymuszeni” do posłuszeństwa rozumianego np.: jako wypracowywanie określonej liczby punktów do parametryzacji jednostki; „rozwijanie się” wedle ściśle określonych kryteriów wyznaczonych przez oceniających na uczelni; osiągnięcia z góry narzuconych (w przypadku jednostek bez praw do habilitowania) efektów kształcenia? Porównałybyśmy pracę na uczelni do wyścigu z przeszkodami – działania mają być realizowane nie tylko w tempie (władza nad czasem), ale także przy zdolności pokonywania coraz to innych, trudniejszych przeszkód, których na starcie nikt nie przewidywał (władza nad treścią działań).

M.Cz-W.: Zaczniemy od tego, co dzieje się w sferze akademickiej dydaktyki. Mimo licznych postulatów i deklaracji o upodmiotowieniu interakcji edukacyjnych w szkole wyższej wciąż mamy do czynienia z przewagą kształcenia skupionego na aktywności nauczyciela, na inicjowaniu, organizowaniu i arbitralnym ocenianiu pracy studentów. Studenci są wykonawcami zadań zleconych. Taka sytuacja czyni ich posłusznymi wykonawcami i ogranicza doświadczanie własnej inicjatywy w uczeniu się w sięganiu po nowe, szersze, pogłębione analizy zagadnień, które są przedmiotem formalnego kształcenia. W konsekwencji ich aktywność wypełnia ramy wyznaczone przez KRK. Zapominamy o tym, że ramy te wyznaczone są podstawowymi efektami we wszystkich trzech kategoriach (wiedzy, umiejętności i kompetencji społecznych). Nieposłuszeństwo w tej sferze, zarówno nauczycieli akademickich, jak i studentów może przybrać postać desocjalizacji. Jest ona procesem kwestionowania dotychczasowego i konstruowania nowego porządku, wprowadzania w miejsce odrzuconych, nowych norm i wzorów w studiowaniu i funkcjonowaniu w środowisku akademickim¹³. Może to przybrać postać III poziomu uczenia się według

¹² G. M. Bellman, K. D. Ryan, *Extraordinary Groups: How Ordinary Teams Achieve Amazing Results*, Jossey-Bass Francisco 2008, s. 14.

¹³ Piszę o tym szerzej w: M. Czerepaniak-Walczak, *Desocjalizacja – w poszukiwaniu nowego dyskursu szkoły i edukacji*, „Forum Oświatowe” 2005, nr 1.

Gregory'ego Batesona¹⁴. Nie jest to proste. Wszak zarówno studenci, jak i my jesteśmy głęboko zakorzeni w tradycyjnych wzorach interakcji edukacyjnych i relacji akademickich. Łatwiej i prościej jest postępować tak, „jak było zawsze”, a każda nowość niesie w sobie wiele niepewności. No i nie mieści się w wyznaczonej biurokratycznie ramie.

A.K-B., E.B.: Czy taki sposób funkcjonowania uniwersytetu i naukowca w nim, nie rodzi niebezpiecznego mechanizmu związanego z biernością, posłuszeństwem. Myślimy tu szczególnie o młodych pracownikach nauki, którzy posłuszna (a może nawet bezrefleksyjna) postawę swoich przełożonych mogą odczytać jako regułę, której mają się także podporządkować: skoro starsi koledzy biernie podporządkowują się regułom, z którymi się nie godzą, to oni asystenci, doktoranci nie są w stanie niczego zmieniać i tym bardziej mają się im podporządkować. Czy i jak jest możliwe nieposłuszeństwo w sytuacji, na którą nie mamy wpływu, która jest poza zasięgiem naszego decydowania? Pytamy o to: na ile możliwa jest dziś sprawcza *praxis* młodych naukowców, będąca „przejawem podmiotowej aktywności, którą cechuje integracja działania i refleksji człowieka nad jego światem w celu przekształcenia go”¹⁵? Jak możliwe jest nieposłuszeństwo obywatelskie, w rozumieniu Henry'ego Davida Thoreau, jako świadome, celowe niepodporządkowywanie się pewnym regułom, z którymi się nie godzimy¹⁶.

M.Cz-W.: W samodzielne osiągnięcie dorosłości, w tym dorosłości naukowej, o której zaświadczać uzyskiwane stopnie naukowe jest wpisany paradoks posłuszeństwa. Wyraża się on w tym, że z jednej strony konieczne jest wypełnienie formalnych wymagań i podporządkowanie się regułom metody naukowej (posłuszeństwo), z drugiej strony wobec pracowników nauki formułowane jest oczekiwanie, że wniosą nowe elementy do uprawianej dyscypliny, a jeszcze lepiej poszerzą wiedzę interdyscyplinarną, czy transdyscyplinarną, a więc okażą się nieposłuszni wobec biurokratycznego uporządkowania obszarów, dziedzin i dyscyplin nauki. Takie administracyjne ograniczenia wyjścia poza „płoty” wyznaczone są rozporządzeniem MNiSW z dnia 8 sierpnia 2011 r. w sprawie obszarów wie-

¹⁴ G. Bateson, *Step to an Ecology of Mind*, The University of Chicago Press, Chicago and London 2000, s. 301.

¹⁵ M. Czerepaniak-Walczak, *Nie myśl, bądź posłuszny...*, s. 267.

¹⁶ H.D. Thoreau, *Obywatelskie nieposłuszeństwo*, przekł. H. Cieplińska, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2006.

dzy, dziedzin nauki i sztuki oraz dyscyplin naukowych i artystycznych¹⁷ i strukturą paneli w Narodowym Centrum Nauki. Młodzi naukowcy mogą podjąć wysiłki, by to zmienić, wnosząc o nowelizację tych przepisów. Mogą też, gromadząc argumenty z doświadczeń w innych krajach wskazywać absurdy u nas, na źródła, czynniki i następstwa wymuszania wpasowywania się w system. A jednocześnie mogą demaskować konsekwencje kalkowania wzorów z innych kultur i tradycji akademickich, powstrzymać przed hurraoptymistycznym wprowadzaniem ich do polskich uczelni i systemu finansowania nauki, w tym finansowego wsparcia naukowej działalności młodych badaczy.

A.K-B., E.B.: Ale czy obecnie, kiedy w uniwersytecie działają mechanizmy korporacyjne nie stanie się tak, że akademicy (i myślimy tu o wszystkich grupach pracowniczych i studenckich) przestaną być lub choćby próbować być nieposłuszni. Znowu wracamy do pytania o nieposłuszeństwo obywatelskie, ale też pytamy o mechanizm opisany przez Emile Durkheima¹⁸, który sądził że zjawiska patologiczne mogą być funkcjonalne dla społeczeństwa, jako te, które konsolidują siły społeczne, aby się im przeciwstawiać. Jednak jeśli zjawisk patologicznych jest zbyt dużo lub są zbyt powszechne, następuje odwrócenie mechanizmu i zwalczani są ci, którzy te zjawiska piętnują. Patologia staje się normą i ludzie przestają ją dostrzegać i przeciw niej się buntować. Czy taka sytuacja nie ma obecnie miejsca w uniwersytetach?

M.Cz-W.: Tak. Jest dokładnie tak, jak wyraził to E. Durkheim. Do uszu decydentów (ładne słowo, prawda?) dopuszczani są ci, którzy podpowiadają nowe rozwiązania sprzyjające sprawowaniu kontroli. Protest, nieposłuszeństwo są odbierane jako anarchia, rewolta, która prowadzi do destrukcji, upadku. Kornie przyjmowane są opinie o osłabianiu (a nawet upadku) etosu akademickiego, o niskim poziomie edukacji akademickiej, małej użyteczności wyników badań naukowych. Na nauczycieli akademickich nakładane są kolejne zadania, które niekoniecznie przyczyniają się do polepszania efektów kształcenia i badań. Wśród kryteriów oceny pracownika naukowo-dydaktycznego, obok punktów za publikacje i cytowania znajduje się to, według którego należy określić ile naukowiec przyniósł

¹⁷ Rozporządzenie MNiSW z dnia 8 sierpnia 2011 r. w sprawie obszarów wiedzy, dziedzin nauki i sztuki oraz dyscyplin naukowych i artystycznych. Dz.U. 2011, nr 179, poz. 1065.

¹⁸ E. Durkheim, *Samobójstwo: studium z socjologii*, przekł. K. Waker, przedmowa A. Sułek, (red.) E. Tarkowska, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006; por. też R. Boundon, *Efekt odwrócenia. Niezamierzone skutki działań społecznych*, przekł. A. Karpowicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2008.

uczelni pieniędzy w postaci grantów, projektów. Moim zdaniem, to kryterium, możliwe do zastosowania w jednych obszarach, w innych jest nie do spełnienia. I właśnie kwestionowanie takich inicjatyw, odsłanianie ich nieodpowiedniości jako zasad generalnych może być przedmiotem swojego nieposłuszeństwa obywatelskiego.

A.K-B., E.B.: Pani Profesor, na zakończenie naszej rozmowy o nieposłuszeństwie chciałybyśmy jeszcze zastanowić się nad rolą autorytetów. Czy i o jakiej relacji naukowej Mistrz – Uczeń możemy tu mówić?

M.Cz-W.: Jest to interesująca kwestia. Wasze pytanie obejmuje wiele wątków. Najpierw zastanówmy się nad współczesnym zjawiskiem autorytetu. Na pewno jesteście (i nie tylko Wy – moje rozmówczynie) po wnikliwej lekturze książki profesora Lecha Witkowskiego¹⁹. Wiecie więc, jak obszerna jest to tematyka. Warto pamiętać, że nieposłuszeństwo w potocznym rozumieniu utożsamiane jest z brakiem szacunku. Jednakże właśnie nieposłuszeństwo wobec tego, co ogranicza, wobec przeciętności, wobec dominujących uproszczeń wymaga sięgania do autorytetów. Dywergencyjne myślenie, krytyczny osąd i niezgoda na niesprawiedliwość może uchronić współczesnych niepokornych akademików przed tym, co Witkowski nazywa autorytarną uzurpacją autorytetu, namiastką autorytetu, czyli dominującym ucieleśnieniem siły oraz byciem „autorytarnymi klientami przypisującymi sobie moc orzekania o tym, co jest ważne, poprzez to, co jest ważne dla nich”²⁰. W tym kontekście rozważania o autorytecie w uniwersytecie zasługują na odrębną rozmowę. Z osobą, osobami, które są autorytetami w tej problematyce.

Co do relacji Mistrz – Uczeń w interakcjach akademickich, należy o nich szerzej porozmawiać. Również one zasługują na odrębną dyskusję. To jest szczególnie ważne zagadnienie we wszystkich jego wymiarach i na wszystkich poziomach akademickich relacji. Zacznijmy od relacji student – nauczyciel akademicki. Masowość, anonimowość, sformalizowanie interakcji utrudniają wzajemne poznanie, a w konsekwencji wzajemne wspieranie w realizacji aspiracji i ambicji w sferze awansu intelektualnego i duchowego. Nie ma warunków kształtowania wzajemnego zaufania, a „nie wolno nigdy ufać człowiekowi, którego domu nie znasz”²¹ mówi mędrzec do chłopca, który przyszedł po Tajemnicę Szczęścia w powieści P. Co-

¹⁹ L. Witkowski, *Historie autorytetu wobec kultury i edukacji*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2011.

²⁰ Ibidem, s. 53.

²¹ P. Coelho, *Alchemik*, przekł. B. Stępień, A. Kowalski, Wydawnictwo, Drzewo Babel, Warszawa 1995, s. 42.

elho. A jakże „poznać dom” w sytuacji ograniczonych czasowo kontaktów nauczycieli i studentów. Trudno o interakcje wykraczające poza tematykę zajęć.

Drugim wątkiem rozmowy o relacji Mistrz – Uczeń w uniwersytecie jest realizacja zadań badawczych i rozwój naukowy. Skupmy się na najbardziej charakterystycznym typie tej relacji, a mianowicie na relacji z opiekunem naukowym, promotorem, mentorem. Relacja ta wynika w dużej mierze z postawy opiekuna naukowego. W świetle moich obserwacji (spontanicznych, okazjonalnych) i osobistych doświadczeń mogę wskazać cztery typy tych postaw, a mianowicie: a) autorytarną („ja wiem lepiej, co dla Ciebie dobre”, „tylko taki temat możesz podjąć”, „musisz zrobić...”, „ja znam się na tym najlepiej”, „tylko taka metoda jest dopuszczalna”, „tylko ten autor na słuszność i tylko te źródła są ważne”), b) liberalne („mamy wolny rynek idei, Ty jesteś wolną osobą, masz prawo wybierać problematykę, strategię badawczą, organizację czasu..., licz się z kosztami”), c) leseferyczne („jesteś dużą dziewczynką, dużym chłopcem więc rób co chcesz, na co masz ochotę...”), d) emancypujące („zdefiniuj swoje priorytety, rozpoznaj swoje ograniczenia, pytaj, sprawdzaj, podejmuj decyzje i ponos odpowiedzialność...”, „zachęcam cię do wyjścia poza schematy, potowarzyszę ci w tym, nauczę się przy tobie nowych rzeczy”). Nie oznacza to, że jest jakaś „klinicznie czysta” postawa, a raczej można zaobserwować tendencję, nie mniej jednak każda z nich sprzyja istnieniu autorytetów w szkole wyższej. Mogą to być autorytety oparte na zaufaniu i pozycji w świecie akademii lub autorytety oparte na sile i pozycji w strukturze władzy administracyjnej.

Niech naszą rozmowę zakończy stwierdzenie, że nie każde nieposłuszeństwo jest wyrazem dojrzałości i odpowiedzialności. Strach jest złym doradcą posłuszeństwa, a doraźna niedogodność – nieposłuszeństwa. Wciąż aktualne jest akademickie wezwanie *Sapere Aude! De omnibus est dubitandum!*

A.K-B., E.B.: Bardzo dziękujemy za rozmowę.

M.Cz-W.: I ja dziękuję.

BIBLIOGRAFIA

- Bateson G., *Step to an Ecology of Mind*, The University of Chicago Press, Chicago and London 2000.
- Bellman G. M., K. D. Ryan, *Extraordinary Groups: How Ordinary Teams Achieve Amazing Results*, Josey-Bass Francisco 2008.
- Boudon R., *Efekt odwrócenia. Niezamierzone skutki działań społecznych*, przekł. A. Karpowicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2008.

- Czerepaniak-Walczak M., *Homo academicus w świecie Homo oeconomicus. O obszarach i przejawach zmagania z akademickim zniewoleniem*, „Pedagogika Szkoły Wyższej” 2014, nr 1.
- Czerepaniak-Walczak M., *Nie myśl, bądź posłuszny – dyskurs władzy w szkole*, [w:] *Wychowanie. Pojęcia – Procesy – Konteksty*, M. Dudzikowa, M. Czerepaniak-Walczak (red.), t. 4, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2008.
- Czerepaniak-Walczak M., *Desocjalizacja – w poszukiwaniu nowego dyskursu szkoły i edukacji*, „Forum Oświatowe” 2005, nr 1.
- Czerepaniak-Walczak M., *Nauczyciel akademicki w i wobec akademickiej kultury edukacyjnej: ile praxis, ile techné? Jak być współcześnie nauczycielem akademickim i nie zwiariować albo nie zostać hipokrytą*, [w:] *Kultura edukacji szkoły wyższej - różnorodne perspektywy. Na rozdrożu biurokratycznej arbitralności*, E. Kryńska, M. Głoskowska-Soldatow, A. Kienig (red.), (w druku).
- Czerepaniak-Walczak M., *Pedagogika emancypacyjna. Rozwój świadomości krytycznej człowieka*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2006.
- Dewey J., *Szkoła i dziecko*, przekł. H. Bleszyńska, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2006.
- Durkheim E., *Samobójstwo: studium z socjologii*, przekł. K. Wakar, przedmowa A. Sułek, (red.) E. Tarkowska, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006.
- Fromm E., “Disobedience as a Psychological and Moral Problem” *Writing and Reading Across the Curriculum*, 10th ed., L. Behrens, L. Rosen (ed.), Pearson, New York 2008.
- Haidt J., *Prawy umysł. Dlaczego dobrych ludzi dzieli religia i polityka?*, przekł. A. Nowak-Młynikowska, Wydawnictwo Smak Słowa, Sopot 2014.
- Rozporządzenie MNiSW z dnia 8 sierpnia 2011 r. w sprawie obszarów wiedzy, dziedzin nauki i sztuki oraz dyscyplin naukowych i artystycznych, Dz.U. 2011, nr 179, poz. 1065.
- Sławiński S., *Spór o wychowanie w posłuszeństwie*, Agencja Wydawnicza TFD, Warszawa 1991.
- Sławiński S., *Wychowanie do posłuszeństwa*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1994.
- Standing G., *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, przekł. K. Czarnecki, P. Kaczmarek, M. Karolak, PWN, Warszawa 2014.
- Thoreau H.D., *Obywatelskie nieposłuszeństwo*, przekł. H. Ciepłńska, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2006.
- Witkowski L., *Historie autorytetu wobec kultury i edukacji*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2011.

SUMMARY

Sapere Aude! De omnibus est dubitandum!

Maria Czerepaniak-Walczak in the conversation with Alicja Korzeniecka-Bondar and Ewa Bochno

In the interview interlocutors focus on the search for contexts of the category of disobedience. Conversation concentrates on four main themes: the theoretical understanding of the category of disobedience; the importance of disobedience at work and research of academics and at the functioning of the university; conditions (especially university) that favour or block civil disobedience; the role of the authority in the Master – Student relation.

KEYWORDS: civil disobedience, university, Master – Student relation.